

ci od meżczyzn. Kobietom kazali iść w kierunku
Wolskiej, a nas meżczyzn w kierunku od 20-30 osób,
ustawili pod ścianą ^{pod ścianą podziemią} i zaczęli do nas strzelać.
Wszyscy od razu upadliśmy na ziemię. Po pierwszym
razie, może po paru minutach, podnieśli do Niemca
strzelającego, drugi 55-letni, zabrali mu strzelbę, a
do nas po polsku mówili, że ci, który byli wsta-
li i szli w kierunku Wolskiej. Ja białem się wstać,
gdyż przypuszczałem, że to jest podstęp i że Niemcy
będą dalej strzelać do tyłków. Jednak widząc, że
inni meżczyźni wstają i Niemcy nie strzelają do
nich, podziwiałem się także. Pod ścianą wówczas było
to około 10-ciu meżczyzn. Wśród nich meżem Karola
Adolfa, który był także mieszkaniec domu Nr 8
przy placu Żel. Brauny. Karol i żona (ja nie byłem
zanim) przyłączyli się do kobiet i razem z nimi szli
w kierunku kościoła św. Stanisława na
Woli. Po drodze oddzielili Niemcy kobiety od meżczyzn
Kobiety poprowadzili na Pruszków, a meżczyzn do
kościółka. Na drugi dzień zastaliśmy przewiezieni z
dworca żel. do Pruszkowa.

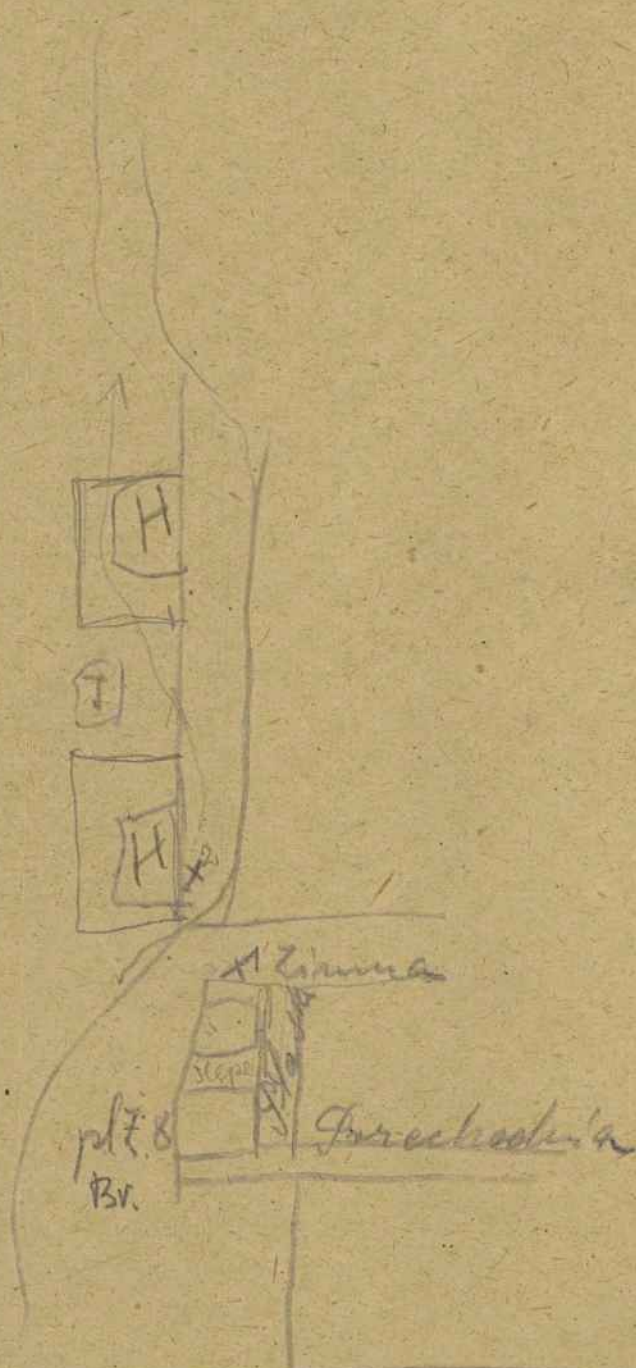
Ogromności na ulicy Pruskiej w czasie powstania nie
stymetam. Co się stało z całą ludnością z naszego
domu, nie wiem. Nie umiem nawet podać żadnego
numeru osób, które wyjechały z niego później niż
ja.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

Protokolowała: *Antoni Gysacki*
Teresa Zell

apt. S. Skonieczny

37
48



Saski Ogrod 